Nr. 5. Przemyśl. Niedziela 28. Stycznia 1883. Rok VI.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu na dole

Rękopisma nie zwracają się.

Przemyśl dnia 27. stycznia 1883.

Po raz pierwszy od czasu istnienia parlamentu niemieckiego zaszły w łonie Koła polskiego niesnaski, to też wiadomość, iż nieporozumienie przybrało takie rozmiary, że dwóch posłów postanowiło skutkiem nich złożyć swe mandaty, wywołała w naszej części kraju, a zapewne i w częściach pod zaborem moskiewskim, pewne przerażenie. Rzecz o jaką poszło była następująca.' Wiadomo, iż pomimo zawarowanych przez poprzednich królów pruskich praw języka polskiego w prowincyach polskich pod zaborem pruskim, język ten wyrugowano ze szkół, urzędów i ze sądownictwa. Skutkiem tego cierpi ludność polska nieumiejąca języka niemieckiego, a głównie nasi wieśniacy, ilekrotnie mają swe sprawy w sądzie. Poseł z Prus Zachodnich p. Leon Czarliński, jeden z najdzielniejszych szermierzy naszej sprawy i poseł p Kurnatowski postanowili wnieść w parlamencie poprawki do ustawy językowej dla sądownictwa, domagające się równouprawnienia języka polskiego z niemieckim w prowincyach polskich z przed roku 1772. W tym celu wnieśli oni tę sprawę na stół Koła polskiego i poparli ją tak wymownie, iż większość Kola sejmowego uznała potrzebę natychmiastowego wniosku w Izbie. Tymczasem nazajutrz Koło cofnęło tę swą uchwałę i odroczyło postawienie wniosku na później. Według tego przedstawienia rzeczy, zaczerpniętego z *Dziennika poznańskiego* mieli wymienieni posłowie słuszny powód do urazy, nie dziwimy się też, iż cofnięcie uchwały mogło ich dotknąć boleśnie, a nawet oburzyć. Lecz przez wzgląd na następstwa, jakie ich krok pociągnąć może i musi, przez wzgląd na dobro kraju, powinni byli powściągnąć swe osobiste oburzenie i pod żadnym warunkiem nie składać mandatów. Jest to żądanie wielkie, wymagające pewnego zaparcia samych siebie, lecz kraj ma prawo domagać się tego od swych zasłużonych synów, których nie mierzy miarą tuzinkowości, lecz ceni i stawia wysoko. Jakież bowiem nieobliczone skutki może sprowadzić takie złożenie mandatu z powodu niesnasek między reprezentantami Polski. W pierwszym rzędzie osłabia ono w narodzie urok, jakim było dotąd otoczone Koło polskie w parlamencie berlińskim, będące przez długie lata naszą chlubą pod względem jednomyślności zapatrywań na wszystkie ważniejsze sprawy krajowe Złożenie mandatów, choćby przez dwóch posłów pokaże, iż i to wytrawne ciało polityczne ma swą piętę Achillesa, nie jest wolnem od waśni, iż jego członkowie nie potrafią wzbić się tak wysoko, iżby osobiste urazy politycznej natury nie znalazły do nich przystępu.

Gdy przed kilku laty wybuchnęła secessya w reprezentacyi polskiej w Wiedniu, wówczas wszyscy patryoci dbali o dobro kraju i sławę imienia polskiego wskazywali secessionistom na tamtą siostrzycę która nie dopuściła się nigdy podobnego czynu. Wprawdzie tam i teraz nie dokonała się secessya, posłowie ustępujący, nie mogąc się zgodzić z większością co do jej postąpienia, usuwają się, lecz i tem już rozsadzają jedyną spójnią, która wobec przewagi niemców w parlamencie, czyniła z tej okruszki małej, moralnie silne ciało, spójnią jedności

Nie wchodząc więc w meritum sprawy, oddając nawet poniekąd słuszność pobudkom wystąpienia obu posłów, nie możemy pochwalić samego wystąpienia, osłabiającego naród wobec wroga.

Pomnijmy nareszcie iż wybory w Prusach Zachodnich nie odbywają się w tych warunkach, jak u nas, zwłaszcza w zachodniej Galicyi, lecz że tam walka z niemcami jest zaciętą niejednokrotnie wątpliwą, bo zależną czasem od głosu jednego wyborcy, że zatem kto myśli i czuje po polsku, staje do urny wyborczej, aby niedopuścić zwycięztwa wrogów, że walka taka kosztuje kraj olbrzymią ilość straconych dni roboczych biedniejszych klass społeczeństwa, a będziemy mieli naszkicowane wszystkie następstwa, jakie w najlepszym razie wspomniane złożenie mandatów za sobą pociągnąć musi. A cóż dopiero będzie, jeżeli walka wyborcza wypadnie na naszą niekorzyść, jeżeli utracimy z niewielkiej już liczby, jeszcze dwa krzesła poselskie, jeżeli wydarzenie obróci się na korzyść wrogów, zapewne już obecnie cieszących się z tego, co zaszło?

Może do tego nie przyjdzie, może posłowie nasi, spojrzą krytycznem okiem na następstwa swego kroku i wobec nich zmienią swe postanowienie, bądź to przez uzyskanie dla swych zamiarów poparcia całego Koła, bądź to przez ustępstwo dla większości. Tak pocieszamy się, gdyż pragniemy tego, dziś może goręcej, niż w innych okolicznościach, gdyż dziś antagonizm i niezgoda między Polakami na nowo występują jaskrawiej, przypominając jakby owe klasztorne memento, iż zginęliśmy przez niesnaski, i że skutkiem ich nie mogliśmy dotąd odżyć na nowo.

SPRAWY KRAJOWE.

Towarzystwo wzajemnej obywatelskiej pomocy w Jarosławiu.

(Dokończenie.)

Z wdzięcznościa wspomnieć nam tu przychodzi o poparciu i dowodach życzliwości, jakich Towarzystwo nasze doznało od instytucyj, do których dotąd udawać nam się wypadło. W pierwszym rzędzie Dyrekcya i Rada Nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, dalej Dyrekcya Kasy Oszczędności we Lwowie i Towarzystwo kredytowe ziemskie, bądź to otworzeniem kre-

Sierota

powieść.

(Ciąg dalszy).

Litując się nad czyjemś nieszczęściem, zapominamy o własnem i w tem uczuciu znajdujemy ukojenie. Tak byo z Maryą. Hrabia za-tał ją już spokojniejszą, wszystkie namowy jednak, aby przeniosła się aż do pogrzebu księcia do domu wujostwa, pozostały bez skutku. Prosiła tylko, aby jej przysłano tutaj Walentową, choć bowiem służba książęcego pałacu, uwiadomiona przez umierającego pana, iż odtąd Marya jest jedyną panią, z przynależną czołobitnością względem niej się zachowywała, czuła się ona w tym domu obcą, jak długo nie widziała żadnej znajomej twarzy. Antosia bowiem uprosiła swej pani, aby pozwoliła jej odwiedzić swą starą matkę

Pomijamy milczeniem serdeczne i rzewne przywitanie Maryi z hrabią po całorocznem niewidzeniu, przemilczamy również szczegóły smutnego obrzędu pogrzebu księcia, w którym Marya nie wzięła osobistego udziału, nie chcąc służyć ciekawej gawiedzi za cel badawczych spojrzeń, lecz spoglądamy na nią w chwili, gdy po odejściu wuja, bierze do rąk klucze od stolika, by zaspokoić gorącą ciekawość przeczytania — testamentu? — o nie! tak nizkie myśli nie mają przystępu do głowy i serca nasej sieroty, ona szuka listów nieznanej jej prawie matki, by z nich poznać charakter swych rodziców, by wyobrazić sobie matkę żyjącą. Stolik znajduje się w tym samym pokoju, gdzie leży jej ojciec, uspiony snem wiecznym Inni ludzie nie pozostaliby ani chwili w miejscu gdzie leży zmarły — lecz Marya wyższą jest nad zabobonny strach.

— Gdzież stosowniejsze miejsce, któraż chwila sposobniejsza do tej czynności, do jakiej się zabiera nad obecną. myśli sobie sierota i bierze do rąk paczkę listów związaną czarną wstążeczką. Na wierzchu ich uderza ją w oczy adres: Do mojej córki. List to zapieczętowany, łamie czarną pieczątkę i chciwie treść jego połyka. Słowa listu muszą oddziaływać na jej serce i wyobraźnią, gd ż oczy zachodzą łzami; zwraca się ku ciału spoczywającemu jeszcze w łożu, w którem niegdyś używało tylko wywczasu, a usta szepcą słowa wyrzutu i modlitwy:

— O czemuż nieszczęsny nie dałeś mi przeczytać listu tego wtedy, gdy żyjącego, w mem mniemaniu epikurejczyka, nienawidziłam całą mocą duszy! O ileż mniejszą wydałaby mi się była twa wina gdybym była przeczytała tę spowiedź bolejącego serca, ten krótki pamiętnik ogólnie potępianego żywota!

Łzy zaćmiewają jej oczy, klęka ponownie przy ciele zmarłego i słowa żalu, słowa przebaczenia wylatują szeptem z jej ust.

XI

Vanitas vanitatum, powiedział przed wielu wiekami król mędrzec, a odtąd słowa te powtarza setki pokoleń. Ludzi nieśmiertelnych zapomina potomność, jako ludzi, żyje tylko pamięć ich czynów, ich myśli, ich geniuszu. O ludziach zwykłej miary w ciągu lat, miesięcy, dni nawet zapominają ich najbliżsi! O zmarłym księciu dziś już nikt nie mówi, chyba że wspominają jego wspaniałomyślność w wyposażeniu swej córki nieprawowitej, która dziś jest najświetniejszą partyą w stolicy, gwiazdą prawdziwą, znajdującą tysiące satellitów, której imię tak lekceważone niegdyś, jest na ustach wszystkich osób wyższego świata. Testament zmarłego księcia nie ulegający żadnemu prawnemu zakwestyonowaniu przelał cały majątek na Maryą, nadając jej nawet prawo do książęcego imienia. Ona go jednak nie przybiera, zatrzymując rodowe imię swej matki.

Pół roku minęło od czasu gdy Marya, przy łożu konającego ojca spotkała się z doktorem Stefanem, a od tej chwili nie widziała się z nim jeszcze. Nic w tem dziwnego, wszak oboje noszą żałobę, nie bywają więc w towarzystwach. Marya po śmierci księcia, nie przez pychę, lecz pewien rodzaj pietyzmu, zamieszkała w pałacu ojca, odrzuciwszy stanowczo propozycyą wujenki, zamieszkania ponownie u niej. Wrażliwy jej umysł nie przeszedł tak rychło do porządku dziennego nad pamiętnemi zajściami lat ostatnich.

Po długiem odosobnieniu wybrała się Marya w odwiedzimy do wujostwa, dłużej zwlekać z niemi niepodobna.

Hrabina widocznie nie zmieniła w niczem trybu życia od czasu gdy ostatni raz byliśmy w jej salonach. I dzisiaj pełne są one gości, a wchodząca Marya zapóźno to spostrzega, gdyż wejście jej już służący oznajmił, a hrabia ucieszony jej przybyciem i przypadkowo wbrew zwyczajowi obecny w towarzystwie, wybiegł i wprowadził do salonu Hrabina, zapomniawszy dawnej swej niechęci ku Maryi dziś bogatej dziedziczce książęcej fortuny, wyszła naprzeciw kuzynce i czule ją powitała

Spojrzenie Maryi rzucone po zebranych napotkało po drodze wzrok doktora Stefana, a pod jego wpływem zaróżowiały jej lica. Lekarz zbliżył się do niej i powitał w serdecznym, przyjacielskim tonie.

dytu, bądź też ułatwieniami dla klientów Członków Towarzystwa, wielce Wydziałowi trudne nieraz zadanie, z wszelką gotowością ułatwiały.

Z protokołów czynności Wydziału, mamy zaszczyt treściwie podać do wiadomości Szanownego Zgromadzenia, iż od Stycznia b. r. po dzień dzisiejszy, doszło nas razem dziesięć różnorodnych zgłoszeń. Po dłuższych dochodzeniach, z pomocą jak zwykle stałego naszego Doradcy prawnego, a z przybraniem w kilku razach i liczniejszego consilium, przezornością się kierując i dobra Towarzystwa strzegąc, w pierwszym rzędzie ujrzeliśmy się w arcy przykrej konieczności zupełnego odmówienia opieki i pomocy trzem Panom; w jednym wypadku, jeżeli zdanie Wydziału podzielone będzie przez stronę interesowaną, okaże się pewna pomoc możliwą dla małoletnich współwłaścicieli majątku: raz jeden, list tylko Wydziału objawiający gotowość wejścia w sprawę, wystarczył do usunięcia zawikłań, czyli moralną okazał się pomocą, ułatwiającą finansowe trudności żądającemu interwencyi naszej; trzech Panów sprawy badamy dopiero, a z tych jednemu częściowa pomoc udzieloną już być mogła, — jednego z członków Towarzystwa interesa mamy w pomyślnym biegu, a załatwienie ich z naszej strony na ukończeniu; — jednemu wreszcie radą i pożyczką dopomógł Wydział do rozpoczęcia o własnych siłach eksploatacyi lasu, co mu umożliwiło ominięcie zupełne wyzyskujących nas wszędzie i zawsze kupców starozakonnych, a co daj Boże — wielu innym obywatelom kraju za przykład posłużyć powinno.

Tyle Szanownym Panom może dziś podać Wydział do wiadomości, po niespełna roku czynności swoich; nie wiele to wprawdzie, lecz sądzić pozwalamy sobie, że wystarczy dla przekonania każdego o żywotności Towarzystwa, co do której pamiętamy, jak w dzień postanawiania Statutu dziś nas obowiązującego, przyklaśnięto zdaniu, że Towarzystwo okaże racyę bytu i że warto dlań trudy podejmować, byleby przez przeciąg roku choć jeden z potrzebujących doznał skutecznej pomocy Wydziału. Nie liczymy jednak jeszcze w gronie naszem tyłu Członków, ilu się nam chociaż w początkach spodziewać należało. Z obydwóch obwodów, brak nam jeszcze wielu Obywateli, skłonnych zresztą wszędzie i zawsze, do popierania myśli poczciwej, podniesionej dla pożytku drugich i kraju. Jeśli po dzisiejszem Zgromadzeniu naszem i po wysłuchaniu tego poglądu na sprawy rozpoczęte, wywieziecie Panowie przekonanie, iż dobrze jest, że Towarzystwo istnieje, to naturalnym skutkiem być powinno, iż postanowicie wzmacniać się i dodawać siły Wydziałowi Waszemu, którego najlepsze chęci i poświęcenie, bez poparcia każdego z Panów z osobna i wszystkich razem, w wielu wypadkach zadaniu nie podołają. O to poparcie szczere i gorliwe Was prosimy, a przy niem potrafimy zaufaniu Waszemu odpowiedzieć i wymogom, w granicach możliwości zamkniętym, wielu ze współobywateli naszych — zadość uczynić."

Po omówieniu kilku wniosków podniesionych przez obecnych członków zamknięto zebranie.

Jesteśmy mocno przeświadczeni, że towarzystwo wzajemnej pomocy obywatelskiej przy odpowiednich zasobach i pod rozsądnem, sprężystem kierownictwem odda krajowi dobre usługi, wzmocni i zespoi osłabły i zubożały dziś stan, który się zawsze odznaczał prawdziwym patryotyzmem i gotowością służenia krajowi, i dla tego poczytujemy za nasz obowiązek przypomnieć Pp. obywatelom ziemskim powiatów Jaworowskiego Łańcuckiego i Rzeszowskiego, jakie obejmuje powyższe towarzystwo, że obowiązkiem ich przystąpić do tegoż towarzystwa jak najspieszniej, obowiązkiem ich przyczynić się dla dobra kraju, czem kto może, bo kto z powołanych ku temu nie wspiera tak poczciwej pracy, kto się odciąga od niej lub pozostaje obojętnym, ten popełnia wielki grzech w obec kraju i swych własnych dzieci. Czyż wiemy, co nam jutro przyniesie? Concordia parvae res crescunt. U nas dotąd było wręcz przeciwnie, powstrzymajmy upadek, zjednoczmy się, a pójdziemy naprzód!

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej z dnia 25 stycznia 1883 Przewodniczący Dr. Aleksander Dworski. Radnych obecnych 21. Początek o godzinie ¼ 7.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia powzięto na wniosek sprawozdawcy sekcyi II. r. Władyczyńskiego następne uchwały:

1.) uznać rachunek wydatków na czyszczenie miasta w miesiącu listopadzie 1882. sprawdzony na kwotę 109 złr. 40 ct. i polecić kasie, aby zaliczkę 100 zł. odpisała, resztę zaś tj. 9 złr. 40 ct. p. Leisorowi Gansowi za kwitem wypłaciła.

2.) uznać rachunek wydatków na czyszczenie miasta w miesiącu grudniu 1882 sprawdzony na 103 złr. 81 ct. i polecić kasie, aby zaliczkę 100 zł. odpisała, resztę zaś tj. 3 złr. 81 ct. p. Leisorowi Gansowi za kwitem wypłaciła,

3.) uznać rachunek wydatków na utrzymanie dróg i mostów sprawdzony na 137 zł. 90 ct. i polecić wypłatę kwoty 37 zł. 90 ct. po odpisaniu zaliczki 100 złr.

4.) uznać rachunek wydatków na uporządkowanie targowicy sprawdzony na 823 zł. 8 ct. i polecić kasie odpisanie zaliczki 900 zł. po złożeniu przez p. Leisora Gansa nadwyżki w kwocie 76 zł. 92 ct.

5.) uznać rachunek wydatków na czyszczenie i utrzymanie kanałów, sprawdzony na 229 zł. 43 ct. i polecić kasie odpisanie zaliczki 350 zł. po złożeniu przez r. Leisora Gansa nadwyżki w kwocie 120 zł. 57 ct.

6.) uznać rachunek wydatków na utrzymanie studzien, sprawdzony na 148 zł. i polecić kasie odpisanie zaliczki 200 zł. po złożeniu przez r. Leisora Gansa nadwyżki 52 złr.

7.) uznać rachunek wydatków na wybrukowanie chodników na ulicy grodzkiej sprawdzony na 252 zł. 46 ct. i polecić kasie aby zaliczkę 100 zł. odpisała, resztę zaś tj. 152 zł. 46 ct. r. Leisorowi Gansowi za kwitem wypłaciła.

8.) uznać rachunek wydatków na reperacyę koszar obrony krajowej sprawdzony na 16 zł. i polecić kasie, aby po złożeniu przez r. Gansa nadwyżki w kwocie 9 zł. zaliczkę 25 zł. odpisała.

9.) zezwolić na wydanie p. Wincentemu Presnerowi raty kolaudacyjnej w kwocie 668 zł. 31 ct. potrąconej w myśl warunków licytacyjnych z należytości za wybudowanie remizy dla obrony krajowej.

10.) upoważnić zwierzchność do ułożenia się z p. Dominikiem co do urządzenia studni z pompą ssąco-tłoczącą dla koszar obrony krajowej pod warunkami, żeby to urządzenie nie kosztowało więcej nad 570 zł. i żeby ta studnia dostarczała tyle wody, ile potrzeba dla koszar obrony krajowej.

11.) odmówić żądaniu tutejszego c. k. Starostwa o wyznaczenie miejsca do pojenia bydła, które w Przemyślu ma być na kolej ładowanem.

12.) odstąpić rekurs spadkobierców Danka i Blümy Pietruszka co do przeistoczenia wychodków w ich realności do załatwienia zwierzchności we własnym zakresie.

13.) odrzucić rekurs Izaka i Chaima Pres przeciw poleceniu zwierzchności co do rozebrania wychodków i odstąpić tenże rekurs zwierzchności do możliwego uwzględnienia.

Następnie na wniosek sprawozdawcy sekcyi III, r. Dra Mochnackiego uchwalono większością głosów odmówić rekursowi Barucha Sperlinga przeciw poleceniu zwierzchności zarządzającemu usunięcie wychodków przypierających do ściany frontowej. Uchwała ta zapadła mimo sprzeciwiania się r. Schwarza i Łukasiewicza, z których ostatni usiłował przekonać radę, że wychodki w mowie będące nie są na froncie, skoro je ściana od frontu oddziela i z tego powodu postawił wniosek przychylenia się do rekursu. Za wnioskiem sekcyi przemawiali jeszcze r. Frankowski i Dr. Mochnacki jako sprawozdawca, który przypomniał, że urządzanie wychodków obok ściany frontowej jest zakazane nową ustawą o budownictwie.

Na wniosek tego samego sprawozdawcy uchwalono odrzucić stanowczo rekurs Tomasza Molendy przeciw nakazowi zwierzchności, aby usunął izbę mieszkalną przybudowaną do parkanu z drzewa w ogniotrwałym rejonie kolejowym, jak również odmówić rekursowi Mojżesza i Dwory Kupferów przeciw poleceniu zwierzchności zarządzającemu pewne reparacye w realności rekurentów, z powodu, że stan tej realności zagraża niebezpieczeństwem.

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi IV. r. Dra Kozłowskiego uchwalono:

1. uznać rachunek dostawcy wiktuałów i drobnych wydatków dla szpitala miejskiego za grudzień 1882. r. sprawdzony na 458 zł. 36 ct. i polecił kasie wypłatę tej kwoty;

2. uznać rachunek wydatków na odkrycie kamieniołomów na górach szumskich sprawdzony na 129 zł. i polecić kasie odpisanie zaliczki 120 zł. i wypłatę r. Leisorowi Gansowi nadwyżki w kwocie 9 zł.

3. uznać rachunek wydatków na restauracyę pomieszkania dla policyi, sprawdzony na 248 zł. i polecić kasie, aby zaliczkę 200 zł. odpisała, nadwyżkę zaś 48 zł. r. Leisorowi Gansowi wypłaciła;

4. odrzucić rekurs Samuela Lauba przeciw poleceniu zapłacenia grzywny w kwocie 3 zł. nałożonej jeszcze w r. 1874. za niedotrzymanie godzin policyjnych. Uchwała ta zapadła *per diremta paria* wbrew wnioskowi sekcyi, a po myśli wniosku r. Dra Mochnackiego, który na tem głównie opierał swój wniosek odrzucenia rekursu, że grzywna nałożona przypada na fundusz ubogich, a rada gminna nie ma prawa grzywny darować — Za wnioskiem Dra Mochnackiego przemawiał r. Gamski który poczytywał za wykręt tłumaczenie Samuela Lauba, jakoby tenże tę grzywnę już był zapłacił, ale kwitek zagubił. Za wnioskiem sekcyi przemawiali r. Henner i Mester powołując się na tę okoliczność, iż dawniej policyanie rzeczywiście na własną rękę ściągali kary, że więc twierdzenie Lauba, jakoby tę grzywnę już był zapłacił, jest bardzo prawdo podobnem. W tej kwestyi odezwali się także r. Dr Waygart i Kozłowski, sam przewodniczący zaś czuł się spowodowanym wyjaśnić, czy się przedawnia wina czy kara, przemówienie bowiem p. sprawozdawcy dało niektórym radnym nie-prawnikom powód do mniemania, jakoby należało rekurs Samuela Lauba z tego powodu uwzględnić, że ta sprawa się już przedawniła:

5. przychylić się do żądania mającego przybyć do Przemyśla intendanta wojskowego, który chce sam wynająć pomieszkanie dla siebie i lokal na kancelaryę i żąda, aby mu miasto dodało relutum w kwocie 60 zł. w. a.

6. zatwierdzić wydatek p. Maszczykowskiego w kwocie 16 zł. 50 ct. na sprawienie munduru dla nowoprzyjętego wachmistrza policyi, Hieronima Glanza. polecić kasie, aby tę kwotę p. Maszczykowskiemu wypłaciła.

7. uznać rachunek dostawcy słomy za dostarczenie słomy podczas ćwiczeń wojskowych w r. 1882. który to rachunek sprawdzono na 35 zł. 50 ct. i polecić kasie, aby tę kwotę Chaimowi Grossmannowi wypłaciła;

8. odrzucić rekurs Herscha Mambera przeciw rozporządzeniu zwierzchności, którem odmówiono prośbie rekurenta o zezwolenie na urządzanie w jego szynku muzyki z tańcami w każdą niedzielę i święto. Wniosek przeciwny r. Schwarca o przychylenie się do rekursu z powodu, że trzeba pozwolić Mamberowi żeby parę reńskich zarobił, upadł znakomitą większością głosów.

Koniec posiedzenia o godzinie ¼ 8.

KRONIKA.

— **Aleksander z Siecina Hr. Krasicki** zakończył życie w Dubiecku gdzie się przed 73ma laty rodził, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami dnia 24 Stycznia r. 1883.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego odbyło się dnia 26 b. m. wieczorem, a złożenie do grobów rodzinnych w Dubiecku dnia 27. przed południem.

Zmarły znany szerokim kołom i spokrewniony z pierwszemi rodami naszego kraju, odznaczał się prawością i zacnością charakteru, dla tego szczery niekłamany żal towarzyszył mu do grobu. Osierocił on jeden z najdawniejszych rodów arystokratycznych.

Pod spojrzeniem Stefana odezwały się wszystkie uczucia Maryi, drzemiące niegdyś w sercu i powstrzymywane od wybuchu rozkazem rozumu. Lecz ten nawet i w tej chwili nie przestał być panem jej czynności i ruchów, tak że nikt z obecnych niemógł nawet zauważyć, iż serce Maryi żywszem odezwało się biciem.

Lekarz wszczął z nią zwykłą towarzyską rozmowę, wypytując o jej pobyt w odludnej górskiej okolicy. Marya z prostotą kreśliła mu obraz tego pustelniczego życia, w ciągu jakiego była aniołem opiekuńczym biednych górali.

— Podziwiam Panią, ozwał się Stefan, lecz śmiem wynurzyć nadzieję, że nie będziesz szukać nędzarzy w górach, aby im nieść słowa pociechy, lecz tam działać będziesz dla dobra bliźnich, gdzie cię los postawił.

— Czy mniemasz Pani, ciągnął dalej z pewnym rodzajem zapału, że między nami mieszkańcami dolin, ludźmi intelligencyi, mało jest takich, którzy potrzebują słów współczucia, zachęty i pociechy? O nie! jest ich o wiele więcej niż między wieśniakami; tamci znoszą wprawdzie głód i nędzę, lecz to są cierpienia fizyczne, podczas gdy my mamy cierpienia moralne. Tam potrzeba środków pieniężnych, od których ustępują dolegliwości, nam potrzeba ciepła serdecznego, by przywołać do życia nasze serca, marznące wśród konwencyonalności społeczeństwa.

Marya nie widziała nigdy doktora w takiej ekstazie, a wzrok jego harmonizując ze słowami, dawał poznać, iż to nie sztuczny, lecz prawdziwy zapał. Ogarnęło ją wzruszenie takie, iż przez dłuższą chwilę nie mogła nic odpowiedzieć. Oprzytomniała jednak przywiódłszy na pamięć, iż znajduje się w salonie, w liczniejszem towarzystwie.

— Może masz Pan słuszność, przemówiła nareszcie, lecz pomnij na tę okoliczność, iż tamci biedacy pragną i żądają otwarcie naszej pomocy, wzywają o nią; w wielkim świecie są błyszczące nędze, żebracy wstydzący się żebrać, a co gorsze odpychający nasze zabiegi niesienia pomocy. Sądzę, iż nie ma nic boleśniejszego, jak być odepchniętym, gdy się niesie z serca ofiarę, gdy ktoś odrzuci to co mu ofiarujemy, a co on narzucaniem nazywa.

— Dawna gorycz przemawia z Pani, lecz sądzę, że z czasem zmienisz zdanie gdy się przekonasz, że u odrzucających twą ofiarę wielką gra rolę szlachetna ambicya, a choćby nawet ten potępiany, a jednak na moralnych pobudkach oparty wstyd fałszywy.

Zbliżenie się innych osób przerwało tok rozmowy, której każde z rozmawiających mogło w swych myślach inne nadawać znaczenie. Rozmowa ta była jednak punktem stycznym między przyjaciółmi.

Marya tego wieczoru nie rychło zasnęła. Po jej głowie plątały się to słowa podanej rozmowy, to znów owej wiecznie trapiącej ją przepowiedni cyganki.

— Wszak mnie już raz porzucił, uspakajała się natraciwszy myślą o przepowiednią, spełniła się zatem już pod tym względem, a cyganka nie wróżyła mi, iż mnie po dwakroć opuści.

Z tych słów szeptanych do samej siebie widzimy, iż iskierka, co tlała niegdyś na dnie serduszka sieroty, jaśniejszem teraz zabłysła ogniem, grożąc gwałtowniejszym jeszcze wybuchem.

Sprzyjały temu okoliczności, gdyż Marya w domu wuja często spotykała Stefana. Choć bowiem hrabina w teraźniejszym składzie rzeczy innem okiem patrzała na Maryą niż dawniej, to zbyt ona uganiała za przyjemnościami życia towarzyskiego, aby miała sobie zadawać przymus i zostawać w domu dla tego, iż Marya miała przyjść. Ta więc najczęściej zastawała albo samego wuja, albo pustą jego bibliotekę, a wtedy niejednokrotnie zeszedł ją Stefan zatopioną w książce i nie słyszącą nawet jego wejścia. A może i słyszała, bo któż odgadnie kobietę, i tylko dla tego nie odrywała oczu od książki, aby mieć czas ukryć wzruszenie, objawiające się żywszą barwą twarzy.

Marya odkładała wtedy książkę na bok i zabawiała pod nieobecność wuja, jego gościa, który też znowu jakoś nie zbyt dbał o to, iż gospodarza nie zastał w domu.

Minęło w tym stanie rzeczy kilka miesięcy, a choć ludzie, przed których okiem nie uszły niespostrzeżone częste odwiedziny naszych przyjaciół u hrabiego, mówili już półgłosem, iż doktór jest na drodze zrobienia karyery, mogąc gdy zechce wyciągnąć rękę po książęce wiano, to jednak nietylko, iż stosunek między tą parą w niczem się nie zmienił, lecz nawet od owego wieczoru u. hrabiny nigdy rozmowa nie wróciła na ten tor, po jakim wówczas się toczyła, a tocząc dalej mogła doprowadzić ich daleko.

Czy Stefan nie odczuwał nic więcej dla Maryi jak tylko szczerą przyjaźń, czy należał do owych wstydzących się żebrać, choćby tylko o jałmużnę serca, czy bał się nareszcie, aby świat i sama Marya nie podejrzywali go o to, iż wyciągając dłoń po jej rękę, chce nią zagarnąć posag, dość, że był on tak wobec niej oględnym w postępowaniu, iż nigdy swych myśli pod tym względem nie zdradził.

(C. d. n.)

— **Ks. Feliks Pniewski** proboszcz jaworowski honorowy kanonik kapituły przemyskiej umarł w d. 25 bm. w Jaworowie, licząc lat 85.

— **Ks. biskup Solecki** podejmował w zeszłą Niedzielę kilkadziesiąt osób obiadem. Między gośćmi znajdowali się ks. władyka Stupnicki, ks. biskup suffragan Łobos, członkowie kapituły łacińskiej i ruskiej, naczelnicy władz i urzędów i wielu obywateli z miasta.

— **Slub.** We Wtorek d. 24 b m. odbył się w łacińskiej katedrze ślub p. Konrada Odrowąża Wysockiego sekretarza tut. rady powiatowej, z panną Stankiewicz. Nowożeńców połączył węzłem małżeńskim ks. biskup Łobos.

— **Bankructwa.** Wspomniane bankructwo spekulanta Kelema, stało się jakby hasłem do zgłaszania upadłości. W upłynionym tygodniu zbankrutował izraelita Matzner handlarz jaj i właściciel realności przy ulicy Lwowskiej. Passywa jego dochodzą podobno wysokości 100.000 złr. Matzuera aresztowano.

We czwartek zamknięto sklep towarów mięszanych izraelity Zobla przy ul. Franciszkańskiej z powodu bankructwa.

Tegoż samego dnia zgłosił upadłość kupiec korzenny p. Ponurski. Jak na małe miasto litania to już dość spora, a o drobnych bankructwach nawet nie wspominamy, to też między tutejszymi handlarzami popłoch jest nie mały, zwłaszcza, iż Kelem i Matzner pozarywali mnóstwo ludzi, przeważnie swych współwierców.

— **Wieczorek na dochód biednych** pod opieką tow. Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zostających, zapowiedziany na Czwartek 1. lutego, obiecuje być jedyną zabawą w tym karnawale, która zgromadzi liczniejsze towarzystwo tutejsze. Już sam dzień wybrano bardzo wygodnie, gdyż nazajutrz wypada święto, a przytem poczyniono wszelkie przygotowania, aby tegoroczny wieczorek pod wszelkiemi względami przewyższył zeszłoroczną podobną zabawę Postarano się więc przedewszystkiem o wyborną kuchnię i znakomicie zaopatrzony bufet, a ceny ustanowiono tak nizkie, jak w roku zeszłym, gdyż paniom gospodyniom chodzi o jak największy zbyt.

Jak słychać i okolica dostarczy licznych gości i jest wszelka nadzieja, że jak z jednej strony zabawa będzie wyśmienita, tak z drugiej strony dla biednych starców i kalek wpłynie hojna jałmużna, tak potrzebna im w tej ciężkiej zimie. *)

-- **Bajeczka.** *W Gazecie narodowej* z wtorku donosi korespodent z Krakowa, iż stosunki przy kolej Łupkowskiej są skutkiem źle zrozumianej oszczędności zarządu tak opłakane, iż trzech Polaków inżynierów, a między nimi jeden naczelnik stacyi, nie widząc dla siebie przyszłości, podziękowało za służbę przy tej kolei, przenosząc pracę za dziennem wynagrodzeniem dyurnistów nad pozwalanie wyzyskiwania siebie. Otóż chcąc wiedzieć ile jest prawdy na tej wiadomości, która gdyby była rzeczywistą, byłaby zastraszającą, dowiadywaliśmy się od wyższych urzędników zarządu ruchu tej kolei, czy rzeczywiście wydarzenie takie miało miejsce — i dowiedzieliśmy się, iż jest ono od A do Z bajką, wyrosłą z imaginacyi korespondenta. Od kolei tej odeszło w samej rzeczy dwóch dyurnistow, z których jeden był technikiem, dostawszy korzystniejsze posady przy budowie kolei transwersalnej, a dwóch urzędników administracyjnych dostało urlop dwuletni, aby mogło pójść do budowy rzeczonej linii. Kolej Łupkowska bowiem, popierając według sił budowę nowej kolei, postanowiła o ile możności tym urzędnikom, których bez nadzwyczajnych trudności może odstąpić nowej kolei, udzielać urlop na czas trwania budowy. Tym sposobem pomaga ona dyrekcyi budowy kolei rządowych, dając jej urzędników obznajmionych z manipulacyą, a z drugiej urzędnikom urlopowanym, którzy podczas budowy mogą sobie więcej zarobić, przytem nie tracą oni posady dawnej Z inżynierów nie odszedł od lat 10 ani jeden, jak również z naczelników stacyi.

Pokazuje się, iż nic nie ma prawdziwszego nad przysłowie: za twoje myto — jeszcze cię obito.

-- **Przedstawienie amatorskie.** W zeszłą sobotę dawało tutejsze towarzystwo dramatyczne przedstawienie dwóch fraszek scenicznych, a to: *Mąż mi pozwolił* z francuzkiego i *Vis-a-Vis* Abrahamowicza. Zbiegiem okoliczności w obu tych jednoaktowych komedyjkach nietylko że treść jest bardzo do siebie zbliżoną, lecz nawet i wielkie podobieństwo w całym układzie i sytuacyi, tak iż możnaby mniemać, że jedna komedyjka wzorowaną jest na drugiej.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami, która wypadła dobrze, pomimo iż mniej par się zebrało niż na ostatniej zabawie.

Dziś zaś w Niedzielę daje rzeczone towarzystwo znowu przedstawienie, składające się z komedyj hr. Aleksandra Fredry; *Przed śniadaniem* i hr. Władysława Koziebrodzkiego; *Pokusa*.

— **Orkiestra wojskowa.** Nowo utworzona orkiestra pułku 90. ks. Windischgraetza produkowała się po raz pierwszy w ubiegłą sobotę podczas wieczorku z tańcami w kassynie oficerskiem. Produkcya ta wypadła dobrze i wróży nam, że wnet usłyszymy znów orkiestrę wojskową, za którą stęskniliśmy się już.

— **Niedogodności pocztowe.** Pod tym tytułem umieściliśmy w zeszłym numerze dwie prośby do dyrekcyi pocztowej i do tutejszego zarządu — obecnie zmuszeni jesteśmy znów poruszyć czynność niektórych oddziałów, najwięcej z publicznością styczność mających.

Od dłuższego czasu zauważaliśmy niestety, że urzędnicy przyjmujący przesyłki lub przekazy, pocztowi tak dalece obarczeni są pracą, że wszelkim acz słusznym wymogom publiczności zadość uczynić nie są w stanie. Dzieje się to po największej części w pierwszej połowie każdego nieomal miesiąca, gdzie ruch pieniężny jakoteż i wszelka inna korespondencya jest znacznie silniejszą, jak w każdym innym czasie. Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność być świadkiem tego, jak strona chcąca nadać przekaz lub przesyłkę wartościową, często godzinami wyczekiwać musi, nim się dociśnie do bióra urzędnika, darza się, nawet że nie mogąc się doczekać tej chwili, kiedy kolej na nią wypadnie, dla spóźnionej już pory urzędowej odchodzić musi — z niczem, nazajutrz powtarza się znowu ta sama komedya; taka bezowocna promenada do urzędu pocztowego i napowrót nie bardzo korzystnie wpływa na tutejszą publiczność. Nie myślimy wcale posądzać tutejszych urzędników pocztowych o złą wolę lub niechęć, i owszem podnieść musimy, że nietylko pracują z całem wysileniem, ale nawet nie dziwimy się wcale, że przy coraz trudniejszych warunkach nie mogą podołać tym uciążliwym obowiązkom Dlatego w interesie tutejszej publiczności, przyczyniającej się rok rocznie znacznie do dochodów pocztowych, zabieramy głos i tak długo sprawę tę tak ważną podnosić będziemy, dopóki Dyrekcya tym brakom nie zaradzi i pomnożeniem sił roboczych potrzeby tutejszych mieszkańców nie uwzględni, dając im możność łatwego i rychłego wydobycia się z niezbyt miłych labiryntów pocztowych.

Przemyśl wzrasta z każdym dniem, wszyscy się z tem liczą, z naszemi władzami jednak sprawa inna, te chcą mieć koniecznie wszystko po dawnemu A wszakże kilku licho płatnych urzędników pocztowych więcej nie zrobi wyłomu w budżecie, zwłaszcza przy powiększonych i coraz rosnących podatkach.

— **Bal.** Wydział bióra pow: Stowarzyszenia patryot: pomocy „Czerwonego Krzyża“ w Rzeszowie, urządza dnia 1-go Lutego bal, i uprasza wszystkich którzyby do 25-go Stycznia b. r. przez jakąkolwiek niedokładność zaproszeń nie otrzymali; by się w tym celu zechcieli zgłosić w kancelaryi komitetu balowego, w hotelu Luftmaszyna, Nr 5. codziennie. w godzinach od 2 do 3 popołudniu.

— **Wypadek.** Tutejszy lekarz Dr, Dauer, idąc w Piątek na Władycze, pośliznął się na gołoledzi i upadłszy złamał rękę. Wypadek ten powoduje nas upraszać magistrat, aby na posypywanie chodników ze strony właścicieli domów baczną zwracano uwagę i niestosujących się do przepisów do surowej pociągano odpowiedzialności. Magistrat czyni już ze swej strony co może, aby ulżyć ciężaru właścicielom i służba miejska posypuje bardzo często chodniki i przechody przez gościńce piaskiem, niechże więc właściciele realności spełniają swój obowiązek i nie żądają, aby magistrat za nich wszystko robił.

Przemysł i handel.

Sprawozdanie z wystawy przemyskiej.

Komitet wystawy zamknął z początkiem zeszłego miesiąca swe rachunki i ogłosił obecnie drukiem sprawozdanie z wystawy. Ponieważ sprawa wystawy zajmowała przez kilka miesięcy uwagę całego kraju, zwłaszcza zaś tutejszych mieszkańców, sądzimy zatem, że nie od rzeczy będzie podać następujący ustęp ze sprawozdania, dający ogólny pogląd na ruch wystawowy i zarazem zestawienie rachunku.

Ogólna liczba wystawców, którzy w wystawie brali udział, była 809, z tych 321 rolników a 488 przemysłowców. Że względu że ministerstwo rolnictwa na mniejszą ilość wystawców wiekszą ilość medali bo 57 a ministerstwo handlu na o połowę większą ilość wystawców, tylko 45 medali przeznaczyło, komitet pragnąc by tak działy rolnicze jak i działy przemysłowe odpowiednią ilością medali obdarzone zostały, przeznaczył dla działu rolniczego tylko 16 srebrnych i 27 bronzowych, zaś dla działu przemysłowego 34 srebrnych i 73 bronzowych, medali zasługi, tak iż łącznie z 6 medalami Tow. gosp. z których 3 dla działu rolniczego a 3 dla działu przemysłowego było przeznaczonych, sędziowie działów rolniczych mieli do dyspozycyi na 321 wystawców 103 medale, a sędziowie działów przemysłowych na 488 wystawców 155 medali, zatem stosunkowo taką samą ilość, a w rzeczywistości, jeżeli się zważy że dla grupy przemysłu domowego w której było 106 wystawców, przyznano tylko 14 medali, to okaże się, że dla 382 właściwych przemysłowców było 141 medali przeznaczonych, zatem znacznie więcej jak dla działu. rolniczego. — Do takiego rozdziału premii spowodowało przedewszystkiem komitet przyznanie mniejszej ilości premii przez Ministerstwo handlu jak niemniej i dbałość o rozwój przemysłu krajowego. Idąc za zdaniem komisyi sędziów wydał komitet listy pochwalne wskazanym przez nich wystawcom.

Dodać tu jeszcze musimy, że na ogół 809 wystawców było 38 zagranicznych a 4 zakrajowych; — do działu maszyn i powozów byli na podstawie programu wystawcy zagraniczni przypuszczeni, jeżeli zatem biorących w tych grupach udział 14 zagranicznych wystawców odtrącimy, to zostaje 24, z których znowu 12 odpada jako takich, którzy w zbiorowej wystawie bialskiej wzięli udział i częścią w Białe, częścią w Bielsku mają swoją siedzibę i na podstawie później w Białe zasięgniętych wiadomości za krajowych uznani być muszą; — w rzeczywistości więc wzięło wbrew programowi tylko 12 zagranicznych i 4 zakrajowych, to jest z poznańskiego i królestwa udział w wystawie, zgłosili się oni wtedy, kiedy komitet dla bardzo małego udziału krajowych przemysłowców obawiał się, że budynek przemysłowy będzie próżny, a przyjął ich li na podstawie zezwolenia komitetu c. k. galic. Tow. gosp. z dnia $^{24}/_{1}$ 1882 l. 636, przestrzegał jednakowoż komitet, by żaden z zagranicznych wystawców, prócz tych którzy na mocy programu byli do tego uprawnieni, premiowanym nie był, tak dalece, iż wskazywał komissyom sędziów nawet wystawców krajowych, którzy okazy nie własnego, lecz zagranicznego wyrobu wystawili. — W działach zaś w których premiowanymi być mieli wystawcy zagraniczni t. j. maszyn i pozów — wyroby producentów krajowych były osobno a zagranicznych osobno premiowane i w tych obydwóch grupach zagranicznym przemysłowcom tylko 5 medali przyznanych zostało.

Poniżej podajemy zestawienie rachunków kassowych wystawy, a mianowicie:

PRZYCHÓD:

Na urządzenie wystawy:

Subwencye: Ministerstwa rolnictwa 2000.— Ministerstwa handlu 400.— Wydziału krajowego 1400.— Wydziału krajowego na zakupno okazów przemysłu domowego 300.— Miasta Przemyśl 300.— Kolei Karola Ludwika 500.— Jarosławskiego oddz. c. k. gal. Tow. gosp. (z udzielonych 250 po potrąceniu zwrotu w kwocie 188.74) 61.26 Rudeńskiego oddz. c k. gal. Tow. gosp. (z udzielonych 100 po potrąceniu zwrotu w kwocie 75.50) 24.50 Samborskiego oddz. c. k. gal. Tow. gosp. (z udzielonych 100 po potrąceniu zwrotu w kwocie 75.50) 24.50 Przemyskiego oddz. c k. gal. Tow. gosp. 400.— 5410.23. Z wystawy: Placowe 5677.58 Za bilety wstępu 7922.75 13600.33. Różne: Za katalogi i inseraty 378.5 Za odznaki dla służby wystawców 123.80 Opłata od restauratora 65.— Rozmaite sprzedaże 210 20 Procenta narosłe 20.49 Razem 19808.13.

Na premiowanie:

Subwencye: Ministerstwa rolnictwa na premiowanie bydła 1000.— Ministerstwa rolnictwa na premiowanie ogrodnictwa 100.— Ministerstwa rolnictwa na premiowanie pszczelnictwa 40 — Przemyskiego oddz. Tow. Gosp. na premiowanie bydła włościańskiego 100.— 1240.— Składki: Zwiedzających wystawę zebrane przez JExc. Wł. hr. Dieduszyckiego na premiowanie przemysłu domowego 414.— Członków komissyi sędziów koni na premiowanie koni włościańskich 50.— Członków komitetu wystawy na dwie premie honorowe 245.— 709.— 1949.—

Na urządzenie loteryi:

Ze sprzedaży losów 7839.— 7839.—

Razem zgodnie z Rozchodem 29596 zł. 13 ct.

ROZCHÓD:

Na urządzenie wystawy:

Plac: Dotrzymanie warunków pod któremi Ministerstwo wojny plac udzieliło i donajęcie tegoż 1021.97 Roboty ziemne i kanalizacya 590.86 Szuter 976.66 2589.49 Plantacye ogrodowe: Nasiona i flance 132.6 Pensye i koszta podróży ogrodników 273.— Robocizna 232.50 Narzędzia 23.45, 661.1 Basen: Transport cementu 12.23 Cegła 96.88 Murarze 62 35, 171.46. Budynki: Koszt postawienia budynków 10656.55 Wewnętrzne urządzenie budynków 281.38 Dekoracya budynków 332.99 Nadzór nad budową budynków 425.— 1174592. Różne: Studnie i wodotrysk 121.40 Światło elektryczne i trąba parowa 106.45 Muzyka 535.— Ławki ogrodowe 92.— Urządzenie telefonów 40. — Wydawnictwo Katalogu 436 50 Pasza dla bydła włościańskiego 145 47 Utrzymanie weterynarza 141.— 1617.82. Administracya: Inseraty 181.70 Druki 280.45 Meble i czynsze za pomieszk. kancel 272 68 Przybory kancelaryjne 306.4 Pensye urzędników i renumeracye 1615 21 Portorya i telegramy 512.19 Straż policyjna 330.5 Służba komitetu 365.12 Odznaki służby komitetu i wystawców 168.8 Koszta komitetu kwaterunkowego 171.87, 43 03.39, 21089.9.

Na premiowanie.

Nagrody honorowe: Medale zasługi 282.26 Dyplomy 349.— Zastawy srebrne 450.— Puhary srebrne 234.— 1315 26. Pieniężne: Rozdano gotówką w gr. bydła rogatego 610 Rozdano gotówką w gr. koni 90.— Rozdano gotówką w gr. przemysłu domowego 94.— Rozdano dukatami w gr. ogrodnictwa 102 60 Rozdano dukatami w gr. pszczelnictwa 45 60 Rozdano dukatami w gr. przemysłu domowego 330.28, 1302.48, 2617.74.

Na loteryę

Taksy: Taksa loteryjna i stemple 440.35, 440.35 Administracya: Druki 110.— Portorya i telegramy 120. 10 Koszta i urządzenie losowania 39 — 269.10 Fanty: Zakupno fantów 5179.85, 5179 85, 5889.30

Razem zgodnie z przychodem 29596 zł. 13 ct.

Widzimy więc że suma rozchodu i przychodu, z którego strącono część zapomóg zwróconych oddziałom towarzystwa gospodarczego, gdyż subwencye te tylko pod tym warunkiem udzielono, aby je zwrócić w razie zwyżki w przychodzie, doszła cyfry poważnej, bo blizko 30000 zł. podczas gdy początkowy preliminarz nie dochodzący połowy tej kwoty, uważało wiele osób za przesadny. Znać zatem, jak wystawa była pożądaną i potrzebną i jak dalece spełniła ona, a zatem i komitet urządzający swe zadanie. Z tem przeświadczeniem sumiennie spełnionego obowiązku obywatelskiego rozwiązał się komitet, lecz choć już nieistniejącemu posyłamy jeszcze te słowa uznania, iż zasłużył się dobrze wobec kraju.

---

*) Gdyby kto nie otrzymał był zaproszenia zechce się o nie zgłosić.

Ceny w Przemyśu d. 26 Stycz. 1883.

100 kilg. pszenicy od 9 złr. — cnt. do 8 złr. — cnt.

„ żyta . .	„ 6	„ —	„ 5	—	„
„ jęczmienia	„ 6	„ —	„ 5	—	„
„ grochu	„ 8	„ —	„ 9	—	„
„ owsa .	„ 6	„ —	„ 5	—	„
„ koniczyny	„ 50	„ —	„ 45	—	„
„ wyki . .	„ 6	„ 50	„ 6	25	„
„ rzepaku	„ —	„ —	„ —	—	„
„ hreczki	„ 8	„ —	„ —	—	„
„ chmielu	„ —	„ —	„ —	—	„
„ kartofli	„ 2	„ —	„ 2	40	„
„ siana .	„ 2	„ 60	„ —	—	„

kwarta masła 80 cnt.

100 jaj 2 złr. 50 cnt.

Kursa w Wiedniu 27. Stycznia o godzinie 6 minut 30 po południu

Zjedn. dług państwa w srebrze	87 65
„ „ w notach	77.15
Renta z marca 5%.	92.20
Akcje Banku narodow. . . .	831.—
„ kredytowego . . .	27 60
Londyn	1 9 90
Renta w złocie	96 —
Srebro	—
Dukat	5.65
Napoleondor	95 25
100 Marek	58.80
Rubel papierowy.	1.16

Ruch pociągów

na kolejach żelaznych w Przemyślu

do Krakowa odchodzą: pospieszny g. 1 m. 45 w nocy
osobowy „ 7 „ 43 rano
mięszany „ 8 „ 17 wieczór

do Lwowa odchodzą: pospieszny „ 3 „ 25 w nocy
osobowy „ 6 „ 30 wiecz.
mięszany „ 8 „ 20 rano.

do Węgier na Zagórz odchodzi: posp. g. 8 m. 36 r.

z Zagórza przychodzi: „ 7 „ 14 r.

do Zagórza odchodzi mięsz. „ 8 „ 45 w.

do Stryja „ 2 „ 35 pop.

z Węgier i Stryja przychodzi. g. 5 m. 58 w.

ze Stryja przychodzi: „ 11 „ 15 r.

Do Stryja można również jechać pociągiem pospiesznym idącym do Węgier o godz. 8 45 rano, gdyż tenże ma codziennie połączenie z pociągiem idącym z Chyrowa do Stryja.

Czas liczony według zegaru miasta Przemyśla.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.